

Biblijo teka o Karodour
Wamrou
Po kourieka o

WZALTEM.

Dziś Dodatek Sportowy

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok II.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 128

Zabójcą prezydenta Francji -- agent bolszewicki? Sensacyjne oświadczenie b. prezydenta Milleranda

Wśród przeróżnych głosów, dociekających kim jest zabójca i co spowodowało, że dopuścił się tak wstrząsającej zbrodni -- wielką sensację wywołało oświadczenie publiczne byłego prezydenta Republiki Francuskiej, Milleranda. Millerand, kładąc swe nazwisko w księgę żałobnej, wystawionej w Pałacu Elizejskim, oświadczył o oczajającym go dziennikarzom: -- Według osobistych informacji, które właśnie otrzymałem, twierdząc najbardziej kategorycznie, iż morderca prezydenta Francji należał do regularnych sił bolszewickich". Istotnie, „osobiste informacje” Milleranda potwierdzają niepijący z innych stron wiadomości, że Gorgulew był na usługach bolszewików. Jeden z

tych dowodów posiada policja czechoska w postaci karty członkowskiej partii komunistycznej na nazwisko Gorgulewa. Następnie dochodzenie policji francuskiej stwierdza, że Gorgulew miał współników podczas dokonywania zamachu na Doumera; współnikami: tymi byli jakiś mężczyzna i kobieta, którzy na tychmiast po zamachu zbiegli. Jedno z pism francuskich donosi, że Gorgulew dokonał za-

machu, namówiony przez znane dyplomate sowieckiego Antoniego Owstienkę. Zjawia się pytanie: jeśli morderstwo dokonane zostało z inspiracji bolszewików, -- jaki cel mieli oni na oku? Pisma angielskie właśnie podnoszą ten moment. Wskazują one na fakt, że zamach dokonany został w krytycznym momencie we Francji. To też jedno z tych pism pisze, że „od

chwili zamachu w Serajewie świat nie doznał większego wstrząśnienia, jak na wiadomość o zamachu na Doumera”. **MANIFEST PREMIERA FRANCJI** Premier francuski, Tardieu, ogłosił do narodu francuskiego manifest następujący: „Prezydenta Republiki zamordowano. W całej Francji panuje z tego powodu oburzenie. Naród francuski optakuje

czcigodnego starca, który zwyciężył narodowi i którego cztery synowie padli w obronie kraju. Francja chyli czoło przed ciężko dotkniętą wdową, której mąż padł również na polu chwały. Uczcijmy głowę państwa przez spokój i godność. Jutro wybierą kraj swych przedstawicieli. We wtorek Zgromadzenie Narodowe powoła nowego prezydenta, a we czwartek ludność paryska odprowadzi Pawła Doumera z Pałacu Elizejskiego do Panteonu. Francja wyrazi swój ból i pamięć dla wielkiego sługi narodu przez ścisłe przestrzeganie prawa. Niech żyje Francja! Niech żyje Republika!”

Policja amerykańska rozpędziła kulami bezrobotnych

W Chicago doszło do niezwykle krwawo zakończonej demonstracji bezrobotnych. Policja zastrzeliła na jednej z ulic drogę

po pochodowi bezrobotnych. Kiedy tłum zaczął napierać, policja wystawiła karabiny maszynowe i po salwie w powietrze zaczęła

strzelać w tłum. Bezrobotni rozprzeczli się, zostawiając na ulicy 8 zabitych i kilkunastu rannych.

500 bezrobotnych w szponach oszustów

LIPSK (PAT). -- W jadłodajni miejskiej w Kamienicy (Niemcy), w której przez dłuższy czas zbierały się najciemniejsze elementy świata przestępczego, aresztowano około 100 osób, stanowiących zorganizowaną szajkę zawodowych złodziei i oszu-

stów. W ręce policji wpadło również kilku oddawna poszukiwanych zbrodniarzy. Szajka oszustów, uprawiająca swój proceder w bezpośredniej bliskości miejskich urzędów opieki społecznej, gdzie codziennie gromadziło się po kilkana-

ście tysięcy bezrobotnych, pozabawiała systematycznie wsparcie społecznych łatwowiernych bezrobotnych pracowników. Pokrzywdzonych jest około 500 osób, przyczem suma straconych pieniędzy wynosi kilka tysięcy marek.

Nie wolno ogładzać biedaków!

Właściciele piekarni stołecznych

żądają podwyżki cen chleba

Najbiedniejsza ludność stolicy w skromnym swem odżywianiu używa najwięcej chleba razowego, jako najtańszego. Na tę podstawę utrzymania biedoty zamierzają dokonać zamachu właściciele piekarni. Obecna cena chleba razowego wynosi 36 gr. za kilo. Cena ta

nie wystarcza właścicielom piekarni, którzy rzekomo -- za kilo mąki płacą 37 gr. Mają oni udać się jutro do Komisarjatu Rządu z żądaniem podwyżki przynajmniej o 2 gr. (do 38 gr. za kilo).

Właściciele piekarni grożą, że jeśli Komisarjat Rządu nie ulegnie ich żądaniu, przestaną wypiekać chleb razowy. Na szczęście dowóz chleba do Warszawy jest dość wielki i biedocie warszawskiej nie grozi brak chleba.

Krwawa walka policji z tłumem

Na przedmieściach Gdańska doszło do starcia policji z tłumem bezrobotnych, w którym przeważały kobiety i dzieci. Tłum obrzucił policję kamieniami. Policja użyła broni palnej. Podoficer policji został ciężko ranny kamieniem a jeden robotnik odniósł ranę postrzałową w pierś.

Śmiertelny strzał przez okno

We wsi Krukłe, gminy trockiej, dokonano zamachu na życie mieszkanki tej wsi, Eleonory Kuniejowej. Strzał dany został przez okno przez jakiegoś osobnika, który po dokonaniu zbrodni zbiegł. Kula karabinowa trafiła Kuniejową w głowę, powodując natychmiastową śmierć. Zabójcy nie ujęto.

Wykrycie fabryki pieniędzy w Warszawie

Policja warszawska wpadła na ślad doskonale zorganizowanej szajki fałszerzy pieniędzy, prowadzących całą fabrykę fałszykatów. Energiczna akcja władz bezpieczeństwa doprowadziła do ujęcia głównych przedsiębiorców.

400 poszkodowanych w procesie bankiera Kwinty

Śledztwo w głośnej aferze bankiera Kwinty, mimo, iż jest niezmiernie skomplikowane, posuwa się szybko naprzód. Sedzia śledczy dla spraw szczególnej wagi, Przewłocki, wysławił ostatnio cały szereg o kołeczności tej afery, co umożliwi doprowadzenie śledztwa do końca jeszcze w ciągu lata r. b.

SKRÓTY

Dwa francuskie samoloty wojskowe zderzyły się. Trzej lotnicy uratowali się przy pomocy spadochronów, czwarty -- podoficer zabił się. Oba aparaty uległy zupełnemu zniszczeniu. W Dollys pod Algierem nastąpił wybuch zbiornika z benzyną 11 osób zostało ciężko poparzonych. Zraniony tej 11 osób zmarło. W Leningradzie GPU aresztowało 15 urzędników podatkowych, pod zarzutem wielkich nadużyć wskutek których skarbu sowieckiego stracił przeszło 2 miliony rubli. Aresztowani urzędnicy obniżali samowolnie wymiar podatków, otrzymując zato łapówki. W Brnie (Czechy) doszło do starcia robotników z policją. 13 policjantów zostało rannych kamieniami i cegłami, rzuconymi przez demonstrantów. Kilka osób aresztowano. Jedno z pism wiedeńskich podaje, że nazwisko Adolfa Hitlera nie jest autentyczne. Ojciec jego nazywał się Schickl gruber i zmienił nazwisko celem uzyskania spadku.

Rozporządzenie o ulgach podatkowych

Przygotowane jest do ogłoszenia rozporządzenie wykonawcze, które ureguluje spłaty zaległości podatkowych, narosłych do dnia 1-go października 1931 r. Jak wiadomo płatności podatków, przypadające po tym terminie, uważane są za bieżące. Rozgraniczenie podatków zaległych od bieżących posiada duże znaczenie ze względu na to, że ulgi podatkowe, a więc i odroczenia płatności zaległych podatków stosowane będą tylko do tych podatników którzy punktualnie wpłacali będą bieżące i następnie należności podatkowe.

Zmarł Thomas, dyrektor Miedz. Biura Pracy

PARYŻ (PAT). -- Zmarł tu b. młody, dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy Albert Thomas. Znajdował się on w restauracji w okolicach dworca Saint Lazare, gdy nagle zasłabł, wywrócił się na górze, gdzie padł bez przytomności na ziemi. Przewieziony do szpitala Beaujon, o godz. 23.45 Thomas zażył śmierć.

Największy proces w Szwecji Dyrektorzy „króla zapalek” przed sądem

W sobotę rozpoczęła się w sądzie w Sztokholmie rozprawa przeciwko dyrektorom koncernu zapalczanego Ivara Kreugera. Na ławie oskarżonych zasiadło trzech dyrektorów oddziału holenderskiego i buchalter Wender. Oskarżeni są wszyscy czelecy o oszukiwanie manipulacje jako współnicy głównego winowajcy nieżyjącego Kreugera. Oskarżeni oświadczyli, że zostali wprowadzeni w błąd przez Kreugera, któremu całkowicie ufali i do winy się nie przyznali. Jeden z oskarżonych dyrektorów, w trakcie składania zeznań, rozplakał się. Sąd odroczył narazie proces do 20 maja.

Aresztowanie dwóch bezczelnych opryszków

WALENCJA (PAT). -- Aresztowano tu dwóch złooczyńców, którzy w nocy w pociągu popielicznym, zdążającym z Marsylii do Genewy, ograbili z bronią

w ręku kilku podróżnych, m. in. dyrektora kolei austriackiej. Niektórzy z poszkodowanych odnieśli rany.

W KAJDANACH NAMIEŃNOŚCI

Wstrząsająca opowieść o miłości i zbrodni

Wtem zameldowano Rewela. Boroz tak szybko kazał go przyjąć, że, widocznie, znał go dobrze.

A jednak przy powitaniu nie podał sobie ręk. Boroz zapytał:

— Coś nowego?

— Tak, i to grubsza sprawa. Pamięta pan zabójstwo w Farentach?

— A tak. To, przy którym nasi prowincjonalni sędownicy zbłądli się do niemożliwości. Nigdy nie wierzyłem, aby to było samobójstwo.

— Ja tem mniej w to wierzyłem i od razu domyśliłem się, kto jest sprawcą. Nikt inny tylko hr. Rucki. Nie zabijał sam, lecz kogoś podesał.

— Tego jeszcze trzeba dowieść.

— Mogłbym to uczynić. Niech mi pan wierzy, że mam w ręku wystarczające dowody.

Borozowi błysnęły oczy. Zapytał niecierpliwie:

— No... i?

— Na tem możnaby grubo zarobić.

— Bodaj, że racia.

— Jeżeli obecny majątek hr. Ruckiego można śmiało oszacować na dwadzieścia pięć milionów, iloby można od niego zażądać?

— W każdym razie — sporo.

— Zwłaszcza, że sprawa napadu na Wilowicza wychodzi z tego źródła. Na to mam dowody. Nawet przy sobie.

— Można zobaczyć?

— Owszem — odparł Rewel i wjął z teczki posiadane dokumenty, nie wypuszczając ich — wszakże z rak, i tylko czytając Borozowi na głos oświadczenie Wicka Rydla, jak i Michała Kolasa.

Boroz był człowiekiem „inteligentnym”. Więc mu tłumaczyć nie trzeba było. Zapytał tylko:

— Musiały pana te papierki sporo kosztować?

— Owszem, ale w każdym razie warte są znacznie więcej, niż za nie zapłaciłem.

— Domyslam się już, o co panu chodzi, ale wolałbym z ust pańskich usłyszeć, jaka mam rolę odegrać w tem wszystkim.

— Pośrednika. Ponieważ hr. Rucki jest moim klientem, nie chciałem z nim rokować bezpośrednio.

— A otrzymam zato?

— Ile mecenas zażąda. Każdą sumę.

— Wolałbym jednak wiedzieć dokładnie.

— Skoro pan tego pragnie, proszę. Przypuszczam, że uda nam się wydebić od Ruckiego co najmniej trzy miliony. Ale mam współnika. W każdym razie na milion może mecenas liczyć z pewnością.

Boroz milcząco wyciągnął rękę i uściśnił dłoń Rewela na znak zgody. Ten zapytał:

— Kiedy mogę spodziewać się wizyty mecenasa u Ruckiego?

— Niech pan mnie zbytnio nie przynaęla. Mu-

szą zbadać grunt, wybrać odpowiednią chwilę. Przewszystkiem muszę raz jeszcze dokładnie przejrzeć szereg artykułów kodeksu karnego, bo będziemy niezmiernie bliscy przekroczenia go. Trzeba zawsze przygotować sobie wszelkie kruczki i wykręty, pasy ratunkowe i fortele.

Rewel zgodził się z tem i pożegnał się z mecenasem.

Boroz powrócił do opracowywania swej mowy, w której nawoływał młodych prawników do służenia prawu i sprawiedliwości, do bronięcia niewinnych, łagodzenia ich kar i nie czerpania nigdy dochodów ze źródeł podejrzanych.

Przeczytał to raz jeszcze i rzekł do siebie:

— Konby się uśmieł...

Podczas, gdy tyle niepokojów przeżywali nasi bohaterowie, biedna oblakana Lilička pydziła samotnie dni w swem więzieniu, nie widując nikogo poza swą ciotką i niekiedy doktora Florskiego.

Była w stanie zupełnej apatii i obojętności. Nikt się nią nie interesował. Nikt nie starał się przeniknąć tajemnicy tej mrocznej wili, jakby zaklętej...

Czy zupełnie nikt?

Był jednak ktoś taki...

Tajemniczy osobnik, zamieszkujący mały domek w pobliżu, ale dość często wyjeżdżający. Domek pozostawał wtedy na opiece młodego chłopca 16—17 letniego, służącego gospodarzowi imieniem Marjan.

Gdy go zapytywano w sklepiku spożywczym, kim właściwie jest jego pan, odpowiadał:

— Nie wiem i nic mnie nie obchodzi. Was też nie powinno obchodzić. Rozumiem dziwić się, że stałe płaci za wszystkie połówki, nic nie bierze „na książkę”, jak wszyscy inni. Czy to wam nie wystarczy?

Najdziwniejsze, że nazywał się Fryderyk Szopen, prawie tak samo, jak słynny muzyk, choć nieraz oświadczał, że nie ma nic wspólnego z rodziną tego kompozytora, bo jego krewni pisali się przez dwa „p”.

Nieliczyli ciekawscy umyślnie stawiali wódkę Marianowi, aby tylko czegoś się dowiedział o jego panu. Odpowiadał, gdy był pod gazem:

— Zdać mi się, że pisze w gazetach. Ale nie wiem, na pewno...

— Dobry jest?

— Nie wiem. Niewymagający. Zawsze wesół. Nigdy się nie gniewa...

Rzeczywiście Marjan nie był przeciętny pracą. Jego pan przyjeżdżał nie codziennie, bo często nocował w Warszawie. Mieszkanie było małe i ciemne. Posprzątać nie trudno. To też w wolnych chwilach, któ-

rych miał więcej, niż zajętych, kręcił się dookoła, wszędzie wtykając nosa, zaczepiając młode dziewczyny...

Doprawdy nie wiedział, czem się właściwie trudni jego pan o wyglądzie solidnego, czterdziestoletniego mężczyzny. Wystarczało mu, że czuł się na jego służbie, jak u Pana Boga za piecem i drżał tylko na myśl, że trzeba będzie iść do wojska i wtedy rajskie życie się skończy.

Na niektórych biletach wizytowych Szopena było podpisane „Agent”, na innych „Pośrednik”. Ale agent czego, pośrednik w czem? Tego nikt nie wiedział.

Ktoregoś razu znów nocował w Warszawie i wrócił do siebie dopiero o ósmej z rana. Zastal Marjana na płocie, wypatrującego, czy przypadkiem nie ujrzy wreszcie kogoś z tajemniczej wili sąsiedniej. Słyszał, że tam podobno mieszka jakaś młoda niewiasta. Ale piękna czy brzydka, młoda czy stara, zdrowa czy chora: tego nie mógł się dowiedzieć i to go bardzo dręczyło.

Dziwilo go tylko, że dwa okna były zakratowane, jak w więzieniu. Wreszcie... ktoś wyrzedł z tajemniczej wili. Była to stara pomarszczona kobieta, która, niczaj widywał w sklepie.

Wpił wzrok w zakratowane okna i nagle ujrzał w nich wyraźnie twarzyczkę o śmiertelnej bladeści, ale zarazem czarująco piękną. Było w niej coś niezmiernie.

Ktoż to mógł być?

Dlaczego ją tu tak więzono?

Czy to chora, czy przestępczyni, oblakana czy... Bóg wie...

Trzeba się będzie pana zapytać...

Wtem zajęchał przed tajemniczą wille piękny samochód, z którego wysiadł bardzo wytworny pan. Marjan, oczywiście, nie wiedział, że był to Karol hr. Rucki, który szybko wszedł do wili i zapytał mieszczkę chora:

— Poznajesz mnie?

Lili odrzekła głuchym głosem:

— Tak... Tys mój dawny kochanek... Nazywałeś się... Karol... Ale to już dawno, bardzo dawno było...

— A teraz?

— Nie wiem. Nic nie pamiętam.

Po chwili wszakże zerwała się z krzesła i wpijąc wzrok w Ruckiego, rzekła:

— Ach, tak... już teraz sobie przypominam... Był kiedyś piękny portucyzki, młody i bogaty... Umarł...

— Gdzie? Kiedy?

Dalszy ciąg nastąpi.

Ostatnie Wiadomości Sportowe

Jadą, czy nie jadą?

Wiele hałasu wywołala ekspedycja hokeistów polskich do Lake Placid. Pamiętając już, jakże nasi mistrzowie krajozojeli, stali się miejscem w rozgrywkach, pokonano nie tylko przez Kowale i Amerykę, ale i dwukrotnie przez Niemców, rola propagandowa ekspedycji wypadła błogo i według opinii większości — kompromitująca. Calkowitego oświetlenia tej sprawy, należało się spodziewać na walnym zgromadzeniu PZHL, na którym usłyszymy wyczerpujące wyjaśnienia. Jeśli już teraz zlekka potrącamy o kwestje niefortunne, arcydzieła hokeistów do St. Zjednoczonych, czynimy to ze względu na miłośność wyjazdu hokeistów polskich na tournée po Ameryce. Od pewnego czasu, szczególnie po kilku frapujących sukcesach naszych pięściarzy, powstał projekt, by wysłać na tournée poza ocean elite pięściarzy polskich. Wskazywanie kontraktacji, rozmówki korespondencji — trwały dość długo, aż wreszcie na „ironie” uściłło. Dopiero ostatnio sprawa wyjazdu hokeistów stała się znowu aktualna i dość konkretnie kontrowersyjna w świetle skompletowania drużyny.

rozegrania kilku spotkań na terenie St. Zjednoczonych. W sprawie hokeistów powzięto, jak widać, Władze PZB swoje gwarancje (o sprawie do serca, gdy ucedła informacja) w czasie gabinetu ukladano już listę kierowniczą ekspedycji. A więc na pierwszym jest, kto będzie kierownikiem masażystą, sekundantem i t. p. ale drugorzędnie — doba nie i przygotowanie hokeistów. Chcemy wierzyc, że są to tylko złośliwe pogłoski.

znowu teraz, za pośrednictwem organizatorów wyjazdu hokeistów, wzięto drogocenne jest nam dobre imię pięściarstwa polskiego na międzynarodowej arenie, aby pogodzić się z faktem, skandalicznego organizowania ekspedycji. Jedną z dwójki: albo hokejczy nie jadą, niechaj PZB ograniczy to obrzędzie, ale jeśli pięściarze jadą — niechaj organizatorzy specyjalne treningi. Dość już mamy niefortunnych posunięć.

W meczu finałowym o puchar Anglii między Arsenalem a Newcastle United, grany tegoż ostatniego zdobył wyrovnawca bramki z podania swego partnera, będącego na pozycji spaloney. Mimo protestów drużyny Arsenalu, sędzia gola uznał, a w rezultacie Newcastle wygrał mecz, a wraz z nim i puchar. Dopiero po beczce, gdy się okazał film wspomnianego meczu, ustalono niebezpieczeństwo, że goal padł z pozycji spaloney! Ale przecież sędziowie są nieomylni, więc trudno pomyśleć, by mecz został nieważny.

Claczego Jugosławja nie grała z Portugalją

W ub. niedziele reprezentacja piłkarska Jugosławji po rozegraniu meczu z Hiszpanją w Oviedo, wyjechała do Lizbony, celem rozegrania spotkania z reprezentacją Portugalji. Po przybyciu na miejsce, Jugosłowianie dowiedzieli się, że zawody nie dojdą do skutku z powodu zamieszek w Portugalji.

Sukces po 26 latach

W tych dniach zespół angielski, Wolverhampton Wanderers zwyciężył Port Vale 2 : 0 i zapewnił sobie w ten sposób awans do I-szej ligi. Po meczu doszło do niebawmego scen: oto zwolnieni cy zwycięzcy całowali się publicznie, płacząc ze wzruszenia. Fakt ten stał się zrozumiałe jest decydująco, że Wolverhampton nigdy nie odgrywał przodującej roli w I-lidze angielskiej, ale w 1946 roku został zdegradowany, by dopiero po 26 latach dostać się do ekstraklasy.

Falszywy Hiszpan — angielskim żołnierzem

Niebywała sensacja w całej Hiszpanii, wywołal taki, że słynny malarz „Barcelony”, reprezentant Hiszpanji, Ramon Zabala, włóczęg nie ukazuje się w barwach Hiszpanji i wyjeżdża do Anglii. Okazało się bowiem, że aczkolwiek rodzice Zabala mieszkają w

Hiszpanii, sam ich urodził się w Anglii i tam też otrzymał obywatelstwo. Obecnie Zabala wyjechał do Anglii, by odbyć pobyt w nosie wojskowy, to też sądzić należy, że zawodowe Kluby londyńskie postarają się by Ramon pozostał tam nastale.

Kulisy Sportowe

SIKORSKI, znakomity skoczek, w dal mimo pogłosek nie wycofuje się z czynnego życia sportowego i w dalszym ciągu trenuje.

NOWACKI, znany długodystansowiec „Warszawianki”, wobec przewlekłej choroby, będzie pauzował w ciągu najbliższych czasów.

KOSTRZEY, znany lekkoatleta, miał ostatnio doskonały czas na 600 metrów (1:22 i 2).

KUMBERG, trener PZLA, przebywa, obrotu w Warszawie, w celu zawisnięcia „A” klubowej.

ZARZĄD Pols. Zw. Tow. Kolarzskich wydal ostatnio kilkanaście licencyj zawodowych Pol-

kom, przebywającym w Francji. Miedzy innymi: Zarembe i Kowalskiemu.

NOWAKOWSKI K. (Legia) i Stanik (Skra), zasilił szereg K. S. „Tramwajarz”.

MECZ kolarski: Czapeli — Polska odbędzie się w przyszłym roku.

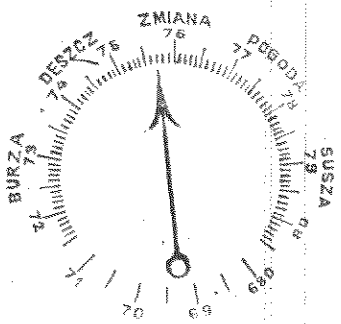
NA ZIELONE ŚWIĘTA (15 i 16 b. m.) i znowu zostanie w gruncie cyrku stolecznych sensacyjnych widowisk bokserskie. W zawodach tych wezmą udział elita pięściarzy polskich z mistrzami i vice mistrzami na czele. Pierwszego dnia rozegranych zostanie 14 spotkań.

Jak bowiem dowiadujemy się, PZB otrzymał od konsula polskiego w Nowym Jorku propozycje



Dziś: Grzegorz
Jutr.: Izydora
Wsch. s. g. 3 m. 52
Zach. s. g. 19 m. 13

Jazda będzie dziś pogodna?



barometr wskazuje ciśnienie 1019 mm

Nocny dyżur apteki:

Dziś: Apteka Farna, Plac Batorego 8. Tel. 297.

Sarny uciekają z Litwy do Polski

W ostatnich dniach w lasach pogranicznych zwłaszcza w Suwalszczyźnie zauważono stada sarn, wędrujących z lasów litewskich do polskich.

Jak się okazało przyczyną masowej wędrowki jest wyręb lasów prowadzony na szeroka skalę przez Litwinów w lasach pogranicznych.

Wobec pojawienia się pięknych zwierząt na terenie polskim rozpanoszyli się niezwykle kłusownicy, którzy nielegalnie polują na sarny.

W paru miejscach gajowi znaleźli postrzelone zwierzęta, których kłusownicy nie zdążyli ująć.

Z Teatru Miejskiego

W poniedziałek — teatr nieczynny.

We wtorek Rosyjski chór Siemionowa, znany ze swoich objazdów po Polsce. Program wielce urozmaicony. Bilety po cenach dostępnych do nabycia w księgarni Iberskiego.

W próbach pod reżyserją dyr. Krokowskiego „Pan Pośel i Julja” K. Leczyckiego.

Dźwiękowiec Polonja

Królowa polskiego ekranu Jadwiga Smosarska w monumentalnym filmie pt.

„Rok 1914”

dram. miłości i bohaterstwa

wstęp od 70 groszy

Seansy o g. 6, 8, i 10¹⁵

Dźwiękowiec Apollo

Największy baryton świata LAWRENCE TIBETT śpiewa w potężnym arc. pt.

„PIEŚNIARZ GÓR”

wstęp 60 groszy

Kino PALACE

Orzeszkow. 13
DOLORES COSTELLO w wzruszającym dramacie pt.

DZIECIĘ CYRKU

Rzecz dzieje się na „Wyspie Radości”
wstęp 50 gr.

Seansy o g. 6, 8, i 10¹⁵

Z wielkiej spółki akc. „Autoruch” ostatnie auto zniknęło Parodia komunikacji miejskiej

Koncesję na komunikację miejską autobusową w Grodnie przed paru laty otrzymała spółka akcyjna „Autoruch”. Nie będziemy powtarzali punktów umowy spółki z Magistratem dość że po ostatniej modyfikacji na jedynej linii Dworzec—Przedmieście miały kursować 4 maszyny. Tymczasem np. ostatnimi czasy kursował tylko jeden (!) grat.

W sobotę po południu jakimś zbiegiem okoliczności ostatni autobus zmieniał trasę, przez pewien czas błędnie krążył po ulicach Grodna i wreszcie gdzieś na przedmieściu znikł.

Ani tego wieczoru ani przez cały dzień wczorajszy publiczność nie miała możliwości po-

slużować się komunikacją autobusową, bo... jej nie było.

Gdy nasz współpracownik chciał sprawdzić na miejscu przyczynę wstrzymania komunikacji, zastał wśród współników ogromny hałas kłótnie czasami wprost bóki.

O ile zdołaliśmy zebrać informacje sprawą spółki zakrawa na zwyczajną aferę. Nieporozumienia i pretensje jakie wynikły pomiędzy akcjonariuszami—spółnikami a petoomnikami spółki są tak pogmatwane, że trudno je niewtajemniczonymu rozstrzygnąć. Nie kusimy się o to, lecz zostawiamy to władzom sądowym.

Nas narazie jedno obchodzi, jakie będą dalsze losy komunikacji miejskiej?

Publiczność do dotychczasowej spółki jest tak zniechęcona, że w możliwość poprawy stosunków, nie wierzy. Tyle obiecywano na wiosnę, gdy rozpoczęło się sezon letniskowy w Łosośnie... właśnie nadszedł i obietnice przeszły wszelkie oczekiwania...

Czy naprawdę w Grodnie nie znajduje się solidna firma, co z koncesji tej mogłaby ciągnąć zyski w połączeniu z wygodą publiczności?

Sądźmy, że Magistrat również podda rewizji stosunki jakie zapanowały w komunikacji miejskiej.

Ostatnie wypadki przyspieszyły likwidację „Autoruchu”, która teraz nieuchronnie czeka skompromitowana instytucje.

Kieszonkowa Encyklopedia Popularna

W niedługim czasie ukaże się dzieło w 2. tomach (formatu kieszonkowego 12 x 15 cm.) pt.: „Kieszonkowa Encyklopedia Popularna” — która opracowana przez grono najwybitniejszych fachowców na przeszło 2000 str. druku (petitem) obejmie rzeczowo w porządku działowo-alfabetycznym całokształt wszystkich potrzebnych praktycznie w życiu wiadomości i informacji uwzględniając wymagania najszerzych warstw społecznych (zwłaszcza: życie gospodarcze kraju-dziedziny najnowszych zdobyczy człowieka krótkie poglądowe lekcje języków obcych i tp.).

W tym popularnym dziele znajdzie się dla każdego — czy laika czy uczonego — szereg niezbędnych w praktycznym życiu wiadomości — będzie to pewnego rodzaju nieodzownym dla każdego człowieka wademecum teoretyczne i praktyczne.

Ze względu na niską cenę (w prenumeracie i przedpłacone 16 zł. na spłaty. Cena księgarska, po zamknięciu prenumeraty, będzie o wiele wyższa); każdy będzie mógł i powinien dzieło to nabyć. — Redakcja: Kraków, Józefitów 10.

Brygada K.O.P. Grodno przygotowuje letniska dla setek harcerzy

W b.r. w obozach letnich na terenie Brygady Grodno i Wilno spędzi lato około 1000 harcerzy, młodzieży szkolnej oraz przysposobienia wojskowego.

Władze K.O.P. przystąpiły już

do wstępnych prac organizacyjnych przy urządzeniu obozów letnich na pograniczu polsko-litewskim, lotewskim i sowieckim.

Tyfus plamisty przynieśli do Polski uciekinierzy z Sowietów

W granicznym powiecie polskim z Rosją sowiecką — wolożyńskim wybuchła epidemia tyfusu plamistego.

Dotychczas zanotowano 150 zachorowań w tem 7 zgonów.

Przeważnie zapadają dzieci do lat 18.

Według dochodzeń władz bezpieczeństwa i sanitarnych chorobę przynieśli uciekinierzy z Rosji sowieckiej.

Pojedynek parobków na kłonicie

Pomiędzy parobkami Józefem Sienkiewiczem a Piotrem Karmazynem ze wsi Wierszuliżki, pow. wileńskiego trwał zatarg na tle rywalizacji o względy jednej i tej samej wybranki serca.

Gdy w związku z tem dochodziło do częstych kłótni i bójk, pretendenci postanowili rozstrzygnąć spór pojedynkiem.

W braku innej broni, uzbro-

jeni w kłonicie w lesie rozegrali walkę.

W rezultacie Karmazyn został zbity do nieprzytomności, prócz tego miał połamane ręce i kręgosłup, umieszczono go w szpitalu. Zwycięzkiego rywala zamknięto w areszcie.

Niemniej smutny żywot pędzi osamotniona, niedoszła narzeczona.

Chciał siedzieć na krzesłach lecz „siedzi” za krzesła

Ustawa o ochronie lokatorów

broni przed niesłuszną eksmisją, innymi słowy zabezpiecza lokatorów specjalny pobyt w mieszkaniu, bo samo mieszkanie albo zabezpiecza, zwłaszcza, jeżeli ma się takiego gospodarza jakim okazał się właściciel domu przy ul. Rydzka-Smigłego 4 Jerzy Iwanow, w stosunku do lokatora swego p. Szymona Zaagiera.

Nie zważając na wszelkie przepisy prawa bezceremonjalnie odłamał zamek i wtargnął w nieobecności lokatora do jego mieszkania, powymosił wszelkie rzeczy, z których 4 krzesła zabrał sobie i sprzedał.

Dlaczego właśnie wybrał krzesła niewiadomo, wypadaloby przypuszczać, że chciał poprostu siedzieć. W tym względzie ziściły się jego marzenia, bo nie na krzesłach coprawda, ale właśnie za krzesła siedzieć będzie 3 miesiące w więzieniu, a za wtargnięcie 2 tygodnie.

Taki zapadł wyrok w Sądzie Grodzkim.

Kino - Dźwiękowe „Światowid” Grodno, Brygidzka 2

Przez grzech i występ do wyzwalaającej miłości i nowego życia i da

Nancy Carroll bohaterka „Upadłego anioła” Phillips Holmes we wspaniałym dramacie

„R A J UKRADZONY”

seanse o g. 6, 8 i 10

AGENCI do przyjmowania zamówień na wieczne pióra na raty poszukiwani. Stała pensja i prowizja. Oferty. Dom Wysylkowy li. Rosenberg, Warszawa, Bielańska 15. 6-x

Służąca sprzątnęła dolary i złote

Lutenberg Leja z ul. Perca 8 doniosła policji o kradzieży z jego mieszkania 25 dolarów i 200 zł. przez służącą Irenę Zawadzka.

Popierajcie L.O.P.P.

UWAGA!

Były wspólnik (J. MIKO) firmy L. ZBINIOWSKA I S-ka ma zaszczyt zakomunikować p.t. Klienteli, że już otworzył pod własnym nazwiskiem

SKLEP GALANTERYJNY

przy ul. Dominikańskiej Nr. 19 (obok redak. N. Dz. Kresowego)

I prosi uprzejmie o zaszczytowanie go zaufaniem, jak poprzednio z poważaniem

JÓZEF MIKO

OBUŃCIE WYTWÓRNI B-ci BORSUKIEWICZ

Gotowe, obstalunki i reperacje towar pierwszorzędny, wykonanie solidne, ceny niskie Adresy: I. PL. Batorego Nr. 1 i II. Brygidzka Nr. 21

UWAGA! Niniejszem podaje do wiadomości Sz. Klienteli, iż mój sklep z MANUFAKTURĄ pod firmą

STEFAN GAJZLER

przy ul. DOMINIKAŃSKIEJ № 9.

Posiada obecnie wielki wybór letnich materjałów damskich i męskich oraz różne gatunki jedwabiu; — również płótna bieliżniane zefiry, kapy, obrusy, serwety, chodniki, portjery, dywaniki, makaty i t. p.

CENY BARDZO NISKIE.

Polecając się łaskawej pamięci Sz. Klienteli pozostaję z poważaniem Stefan GAJZLER

Zawiadamiam P. T. Szanowną Publiczność że z dniem 22 marca 1932 r. została otwarta pierwszorzędna polska

wytwórnia obuwia „LUKSUS”

przy ul. Dominikańskiej 17.

Polecam się łaskawej pamięci i proszę o jaknajszysze odwiedzenie mojej pracowni w celu przekonania się, wykonanie staranne ceny konkurencyjne.

Z poważaniem Józef Lewoniewski zięć p. M. Kopytowskiej

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Rydzka-Smigłego Nr. 6

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu i zamiejscowa zł. 3.— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy, w tekście (układ 5-cio spaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio spaltowy) 20 gr. Drobnie 15 groszy za wyraz. dla poszukiwanych pracy ogłoszenie z 20 słów i złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor * Wydawca: Piotr Radka.

Redaktor przyjmuje od 15—18

Druk. Oleński i Recko Grodno Rydzka-Smigłego 6.